EPIS DYM KNF, Swoją ścieżką

Kolorowe życie
Czarno biały game boy
Się wypożyczało na minuty Nintendo
Każdy świecił gębą jak złapali cię w salonie
Że w kasecie od Takena są żetony podrobione
Nikt nie wiedział co jest i udawał głupka
Szybkie rozkminki a pamięć jakaś krótka
Pobudka, żebym więcej was tu nie widział
Takie życzenia tylko z lampą Aladyna

Zawsze mówiłem ‘nie wiem’
Jak pytali przy stole
‘kim chcę zostać w przyszłości’
Jak to w końcu zrobię
Ja miałem w sobie fobię
Paniczny strach do wody
Tata nauczył pływać
Zostałem piłkarzem wodnym
Dziadek to był bystrzak
Zawsze pytał jak tam w szkole
Dziadek zawsze słyszą te, te samą odpowiedź
Nie chce mi się zwierzą wiec mówię mu normalnie
te cyferki w dzienniku wyglądały dosyć marnie
miałem lekką traumę przez odstające uszy
nawet pas na tyłku do nauki mnie nie zmusił
przed książkami sie dusił oddychał na podwórku
i bujałem z markerem w granatowym kangurku
chodziliśmy do bunkrów, biegaliśmy po rurach
wieczorem wygadana była od rodziców fura
niektórzy walą szczura, i walą go do dzisiaj
byłe tu i tam, ale nie zakotwiczam

Kolorowe życie
Czarno biały game boy
Się wypożyczało na minuty Nintendo
Każdy świecił gębą jak złapali cię w salonie
Że w kasecie od Takena są żetony podrobione
Nikt nie wiedział co jest i udawał głupka
Szybkie rozkminki a pamięć jakaś krótka
Pobudka, żebym więcej was tu nie widział
Takie życzenia tylko z lampą Aladyna

Oderwać się od ziemi
Wprowadzić w stan polotu
Muzyka była celem, ja nie schodziłem z tropu
Jak zapominasz, notuj, co ważne jest dla ciebie
Byleby też nie popaść w samo uwielbienie
Każdy ma korzeni, te zdrowe i te lepsze
Wole zdrowe serce niż kamienie szlachetne
Poczuj się bezpiecznie ja wyrosnę z tamtych czasów
Każdy weekend się kończył na deskach i materacu
Faktów nie obalisz, a prawda jest dwuznaczna
Ciężko szukać spokoju w ruchliwym centrum miasta
Ciężko się wykaraskać , ale głowa do góry
I nigdy mi tu nie mów ze nie przeciągnąłeś struny
Nie lubię pic lury, tylko mocna czarna
Taka celebracja każdego poranka
Kiedyś byłem wandal, jak puszczały mi nerwy
Nie cierpiałem sąsiadów jak mole lawendy

Kolorowe życie
Czarno biały game boy
Się wypożyczało na minuty Nintendo
Każdy świecił gębą jak złapali cię w salonie

Że w kasecie od Takena są żetony podrobione
Nikt nie wiedział co jest i udawał głupka
Szybkie rozkminki a pamięć jakaś krótka
Pobudka, żebym więcej was tu nie widział
Takie życzenia tylko z lampą Aladyna

W 98-tym na dyskotece laser
A później jej szukałeś tam na naszej Klasie
Każdy ruszył w trasę, obrał własna drogę
Zaniedbując swoje pasje, dzisiaj toną w mefedronie
W 98-tym na dyskotece skuter
Niejedne chodził wtedy z poklejonym butem
Niejedne łamał deskę na 1. krawężniku
A wszystko ubarwione było światem bombingu
Pilnuj się synku – powtarzali starsi
Życie jest jak rugby, od blachy do szarży
A jak graliśmy w bale, to przestawiałem słupki
Debil z bloku obok przypalał niewinne mrówki
Pierd* czubki, każdy z innej gliny
Pomyśleć ze wielu dzisiaj ma własne rodziny
Chłopak jak maliny, tamta dziewczyna elo
Pierwsze spotkanie zawsze na 1. LO

Kolorowe życie
Czarno biały game boy
Się wypożyczało na minuty Nintendo
Każdy świecił gębą jak złapali cię w salonie
Że w kasecie od Takena są żetony podrobione
Nikt nie wiedział co jest i udawał głupka
Szybkie rozkminki a pamięć jakaś krótka
Pobudka, żebym więcej was tu nie widział
Takie życzenia tylko z lampą Aladyna